

St. wachm. Macarenice Perany
5 baon czołgów (1 ps ułanów)

2437

REFERAT
HISTORYCZNY

2437

-1-

W

O

Moje przesłanie do Rosji.

W nocy 1939-m po walkach ciemnych pod Kockiem o'mia 5 na 6 porucznika w nocy, Niemcy częściowo rozbili 3 pułk strzelców konnych, w którym ja służyłem jako podoficer komodowy na stanowisku oficy plutonu a częściowo przeszli i wrzgli do niewoli. Udało się nam kilku żołnierzom wrze 2-eg oficy pułku po oficerem Platonoffem Stefanem z bronią i ze sztandarem pułkowym zbiec, i tam błogosławimy z bronią do 15 porucznika, w którym to dniu eachowaliśmy broni i sztandar. Po tym wróciłem do domu tym żołnierzem by dołączyć do armii polskiej, która wówczas formowała się we Francji. Po tere uciekiniem 21 listopada 39r. ruszyliśmy do granicy polsko-węgierskiej. Pociągiem przez Baranowicę, dwu, do Stanisławowa a skąd autobusem do Radomia, i do granicy przejęto. Tęto nas ślepk, to jest ja, st. wachm. Drągielowski Józef /obiecie 18 baon strzelców/, i plutonowy Kopacz Ignacy. Ten ostatni zagubił się nam w nocy, pozostało nas dwóch. Podróż dala nas była ciężka, gdy ta droga nam była nienana, a kompas i mapa którą posługiwaliśmy się pozostała w plu. Kopacz, który na zgubił się a nie poszedł wszystko tam że nie było enac' gdzie jest siećka lub droga.

Naki sposób próbującmy o'mia 29.XI i napotkaliśmy na tamtejszego mieszkańców narodowości ukraińskiej, który nam proponował się po częściwać przez granicę, za ceny 200 zł. Po wypłaceniu mu 200 zł. za po częściwanie + 50 zł. był nam coś do pośilku, zaprośdził on nas do swojej chacie by my tam się skryli do zmroku, a gdy nadądzie zmrok wówczas nas

-2-

poprowadzi. Sam eś poszedł naby eś i wpuścić nam do jadienia, ja wmiętejce sie wsgnalem budy aby trochę przemyszyć ponieważ było bardzo mroźno, bo padał śnieg. Tymczasem nasz przewodnik dostarcza nam na posiłek camion chleba dwóch samiczych młodych lejtinandów z rzeki granicznej. Aforey stanęli wkrwiach i otworzyli ogień z revolverów w kierunku naszym, z nrakiem „rurkami wychodzącymi Polaków mordercy”. Ta byłem nowcas boso, ponieważ przemysałem budy, nie dając nam pochylić się tak nas uwygodniły ignali w kierunku strażnicy. Z tej miejscowości góra na nas napadli, do strażnicy było 4 kilometry, przez całą tą przedtem przešedli mnie boso po blocie z śniegiem i kocą nam strzymać ręce do góry, a za nami był sprawdacz naszego model moje budy. Gdy przeprowadził nas na strażnicę m. Rafałowa nowcas rozpoczęły prowadzenie do schronienia kroczym nam, dochodzenie, krozwadzenie metoda obiega bandyców samiczych, co pojęcie nas nie zwracało uwagi na ciadne czyni ciasta. „Gowory kuda wieso? Polaków mordercy! A bandu Śląskiego! Bicie się z kramoją armijoj!” Po krótkim opisanym protokołu wracili nas do strażnicy, która była pod domem leśnickiego, strażnica ta była rozmiaru 8x6m. wybrukowana kamieniem łupanym. W tej strażnicy było już 37 osób, takich jak my, po dwudziestu wracali nas licba do 67 osób. W strażnicy ukladaliśmy się do spania na tych ostrych kamieniach, co prawda nie ukladaliśmy się, a tylko wcisaliśmy się jedem po miedzy drugimi, bo położyć się miejsca nie było, przecież tego jescze fosa siecieli na schodach przez całą noc, o ile tego jescze wiadro stało do całowania potreb naturalnych. Wtedy jeśli ktoś chciał dostać się do tego wiadra zatknąć swoje potyce naturalne, to musiał przelaniec na czworakach po głowach innym, a dostał się do wiadra to musiał obudzić tego, kogo którego dostał wiadro, aby poczniósł się by go nie obrygać. Rezyserem tego był lejtenant Rybarkow

2437

gdy wchodził do strażnicy rogoi wywołać na przetuchanie, to strymał pistolem w ręce i strymał, bacił ruki w wiech.” Sam eś pistolem strymał skierowany ku nam i wywoływał rogo mu było potrzebno, da piero powyżej go z pismicy i zamienić drewno było nam na nowo podniósł się. Na strażnieli mieliśmy 4 wiadra 10cio litrowe, które przynosiłyśmy z suchimi suszami, a caarem przyniesliśmy 50 z każdego wiadra litr wylatując, bo oto suchim było kilometr drogi, a do tego dolina i pogórze. Także na 67 osób było 36 litrów suszy, mieliśmy 4 saliny z których po kolei jedliśmy, a tyżniej, co prawda aby leczne były tyżniej bo dobyta susza roduka to tak wypiął się. Do tej suszy dali bulę chleba 2-w kilogramowa na 12 ludzi, tacy posiłek dawali 2 razy dziennie to jest 0 11 i 0 16 godz. Siedzieliśmy w tej strażnicy przez 14 dni a niedziely poza 31, następnie nas przewiezli do Nadwórnej i tam samo do strażnicy wspanialiśmy się po gospodzie się, a do ółdeg, że już myśliliśmy nie było gdzie i naszaliśmy wszyscy na nas. W Nadwórnej byliśmy jeszcze 9 dni, następnie wywiezli do Stanisławowa tam sylwester 3 dni i całował się do południa. W nadwórali nas do wagonu 10cio tonowego 48 ludzi tam samo opchanie masy nie było, po pierwsze że ciasto, a po drugie piec był a opału ciadnego nie dawał, a do byli silne mrozy bo od 26 grudnia do 1 stycznia nasza kuchnia była zatarta do Stanisławowa o 0 godz. Były dawali poza całą kuchnią, jedną bulę dwusilogramową na 7 osób, i kawałek ryby która była bardzo słona, po kawku jedzenie komimo że był głodny, ale nadrywającym było pragnienie. Gdy wracaliśmy się z pociągiem by poszliły wody, to nam obiecywali, że na następną stację bona będzie nikt nie ma wody, a gdy jechaliśmy do następnej stacji i znów upominaliśmy się nowcas wlać do wagonu soję i kawę w kuchni

i kolba tego który prowadził ownego. Taki do tej stacji
wsiąść miały podróże przez dwie doby zanim dali jedne
miedno na 48 osób. Po przywiezieniu nas w miasteczko
mamy w Odessie, zatrzymali do tamtej gdzie drogi oczy-
sieliły się do brudów i zamazienia.

Następnie poszamykali swoje 7 osób do jednej celi, cela
była wymiaru 3,60 m. głębokości i 2 m szerokości (wymierzyli-
śmy to zapisując licząc 5 cm. z opakowaniem).

Miało się stać 3 łóżka dla nas, i jedna sofa na
małej na klatce, łóżka kule się składały z drewnianych
szerokości 67 cm. W których średnia była spieszona po dwóch, a
siódmy na posadówce. Taki sposób średnia była połóżona
dwóch do taks wojewodzkiego łóżka, w oddaleniu było dalej
głębokie, więc musiałym niktadź się w tym sposobie, że
jeden w jednym kierunku głowa, a drugi w innym kierunku.
Były w jednym łóżku były w jednym miejscu jednego głowa,
a drugiego nogi razem, i spieszona średnia było „na bacenoise”
po raz całą noc, bo zarówno sposób poszamykowy nie
były niemożliwym, ponieważ jak nadmiernie łóżka
były głębokie i breagi były ostre. Jeżeli jeden chciał obrócić
się na drugi bok to musiał obrócić drugiego, o piersi
razem wstali i na nowo nadruki bok ustawiali się.

Sienniki byli wysepane prawdopodobnie 5 lat temu
wsię spominały była tam sama wieśka europejska
nietknięta, no i bardziej ciemniejsza. A spod łóżka
tak samo był rudy ze składów drewnianych, które były przykryte
jedną od drugiej około 30 cm. co bardziej przede wszystkim
sienniki wlaściwi wiebra. Też najlepiej miał
że siódmy, który spał na tej posadówce asfaltowej,
choćże były mu zimno, bo pod bok nie miał opiosek
swojej marynarce i kurtki, ale easto nie było tam żadnego.

Wspominalny tam od 1 stycznia 40r. do 23 marca tegoż
23 marca przybyły nowy transport taksów, ale my zatrzymaliśmy
wsięsza jeszcze 5 osób nam oddali do celi jaka nas było
w tej celi 12 osób. Taksy zarządzili nam łóżka wyremontowane i spod-
szyny wszyscy na posadówce, ale taks nie było turniej.
Wyremontowanie było niejednakowe, bo nasze nie były
10 lub 11 karkofel w łóżku na 12 ludzi i do tego jest
ogólna remontowane, tym było jeszcze para egzylowych taks,
że na każdego wynosiło swoje łóżko. Jedynie co chleb
tylko dawały jednorazowo 600 gram, ale easto cypsa to sama
woda i bez eastnego śniadania, i od czasu do czasu swoje
karmy wybierając drobniczych taksu „ciulka”. Najgorszej było
z tytoniem bo sprawie go nie dawały, a jaś kiedy rac na
z tytoniem dali to najwyżej na 5 lub 6 pasażerów na 12 ludzi.
Nigdy nie raz dawały ostatnią porcję chleba za dwa pasażery,
bo ich wizyjnie (sovieckie) to mieli trochę tytoniu. Ale w janci
sposobie średnia była dać camionu przedmorskiej, szczególnie oni
w innym celu siedzieli, a my w innym. Nigdy średnia była rozwija-
jąc skarpetkę na nici i tego robiąc seniak, o piersi
do tego smakowa uniesiona porcję chleba i wręczać przez
krady od orna swej celi do orna tej celi gdzie siedział
ruskie, a tam godziny nadal samym seniakom dawały
pasażerów. Ale taka camiana była bardziej rygorzna,
bo nie raz seniak uniesiąc chleb wpadnie na cienię wózka
niema ani chleba ani pasażera. Albo jeszcze gorzej jak
zrobisz karkofel taksównik taksę camianę, wózka zabiera chleb,
ależego karkofel chleb posyłać karkofa na 5 dni do izolatora,
gdzie dawały tylko raz dziennie 300 gr. chleba i raz dziennie
szklankę wody i przez 5 dni nie miał żadny jedzenie noc
a jedzenie ponownie taks było ciemno. Z tego jadyna
była rada, wyciągała z sienników sierwetki, i gdy wychodziły

do ubieracj do dom w czasie od smieci suzali kawaler garety i tego robili papierow i tak dymili. Tarc siecieliśmy w których warunkach od 1 stycznia 40r. do 5 kwietnia 40r. gdzieś w mieście cardo noc kogoś z celi budeili i prowadzili naprzecichanie, i 5 kwietnia dali mi wyrok 5 lat robot w obecach pracy na północy. Od 5 kwietnia do 19 kwietnia działa moja podróż zwijania do obecu pracy na północy, po czym jechaliśmy pociągiem, a po dojechaniu do północnej Leningradki nas na basen. Jeszcze dali tam i wyroku do 10 dób jeszcze nawet tego bolniwości proviantów nie dali nam. Tego świątego dnia jesiennego nie pamiętałem nadzieja na życie uśmiał się całym ręce i kolanki go nadym portakiel, by tam leciał na piaskach nieruchomo leżał cały dzień, a nad nim stał wachman, a wszedłszy jui był zimno bo do tyłu ciągały dłoń pachnienia no i na północy, a gożdzie go wypuścili jui. Po przybyciu do obecu nadepnego dnia przedeśli nam do robobu i dali jui wyrażać normy, normy te byli dla nas bardzo duże, ja osobiście to goźdy znajdowałem chęć chcieli dąb ich normy wykonać, to nawet przed odruchem jednoznacznie normy wykonal. Gożdy nie wykonal normy to po czym dali tylko pierwszy rok, a na pierwszy rok dali 500 gram chleba rano połowa rzekiej owianej suszy, i wieczorem ta sama susza do tego 50gr. ryby słonej. Czyli całe dniem wyjeżdżanie składało się z 500 gr. chleba jednego litra suszy owianej i 50-cm gram ryby. An następnie po pierwszym dniu jeśli nie wykonal normy to te same utrzymanie dawały pierwszy rok, i do tego czasu po powrocie do robobu dawały tam mniej więcej po całodniowej pracy w sieciu do idealnego.

Gdzie było bardzo zimno tam ee spać tam było memo i wiele do człowieka susznie było samarzby, a treba było całym noc

biegać i rogorzeć się. Po daciej nocą treba było nadal pracować i normy wyrażać. Co prawda malej lepiej było i wzych barakach, bo tam samo było zimno, brudny i suchy. Po powrocie z pracy wieczorem, ręce i nogi zdejmował koszule i perwał się do lampy, co była tylko jedna w baraku na 90-ciu ludzi, by uniknąć polowania w czasie gnieźdzenia się niewłaściwych zwierząt. Po daciej pracy, a tym zwijaniem i tarcie higienie rąk i nóg stały się suchą i suchą, do tego jeszcze panowała cynamonowa braka witamin, sucha nogi wypadły zbyt. Ale na dany choroby chorował lekarz zapisywał aby obstawiał chorą "cyngolm", które robili z syrowych pastoli do tego gnicie kasztany obokowały i torarem rozminali i tak człowiekowi dawało jeść. Wicelonym panowanie na soli ziemiowej winiło się nie jadły, a tam jeszcze płaśli 100 rubli za porcję aby tylko jedynie jedynie drugiemu. Ja zachorowałem na poważną chorobę, nogi mi posuwały do tego, że spodnie włożyć nie mogłem, wszedłszy otworzyli mnie do szpitala, gdzie leciał 3 tygodnie caarem trochę popłoszczył się. Po wyspianiu mnie do szpitali przygotowali jako najbezpiecznego do skarbowanych, to znaczy ee całkowicie nie nadaje się do prac fizycznych. Ale ponownie, że menadżerem się doprac fizycznych, to jednak mnie przygotowali jako pomocnika robic trumny dla różnych nieboszczyków. Trumny robiliśmy z rynów (opolewn), albo robialiśmy suszynki co przygotowali ryby, i tych dalej robiliśmy do trumny, z tarcie trumny kora wykładały po części do tego nasza była to trumna. Następnie jak po sprawieniu się trochę do nowej rozali robić pleksi na bocze, na norme skierując treba było po czym skoro wynieść 140 sed. po 90 cm. głębokości, a potem podwieszły normy do 180 sed., a ja nigdy więcej nie zrobiłem ja 70 sed. skierując. Nie tylko ja nie mogłem się

ich poręczeli normy wykonać, ale takich było 3/4 te co nie mogły wykonać. A kto był całym silę pokładał by wykonać normę, do ci pierwszej kolejce pasli na tamten świd. Nareszcie gdyby był najsiłniejszy człowiek, to w tych warunkach można było wykonywać normę przez tydzień, a najcięższej poręcze dwa tygodnie, a później osłabły i zupełnie robić nie mógł, wówczas dopiero takiego co noc do naczernu karował, bo musiał go "markieranda", to mówiąc chciał to wyrobić, a teraz nie chce do i nie robi. Tylko można było mieć silę przy takim wykonywieniu, oto podaje jeden z wypadków, ja jadłem swoją porcję ryby, i tam dokładnie obrałem oścę, nie tylko obrałem ale i wyliczałem ją i resztę, to sąsiad który robił podniósł do oścę i na nowo on zaczął liczyć. Ale podobnych wypadków było bardzo dużo i co dzień, jak np. chcieli posmiedzić kolonie suchimi szukali żeby gdzie naprawić głowę od ryby smakować. Przez to było moc smieszności, nie było takiego dnia żeby do smażących nie umarł, a bardzo często dwóch dniem albo trzech.

Dokładnie wszystkie dane do jedynym niem. bo odwołanemu rakowi siedzieliśmy. To jest

Jan Pereladowski radę pierszego personu radelskiego syn oficera z 6 p. s. konnych w Zielonej, zm. 13 maja 1941 r. w szpitalu Tobys.

Niey wymienionych dokladnie danych nie wiem tylko pamiętam ich nazwiska znam dokładnie ich smaki.

1 nazyw. Lusy obok mnie leżał i przejmie skóra z dwoma 2 Szydłowski z pod Grodnem 3 Czyżewski z pod Grodnem 4 Cyprulonek z Kilemieczyzny.

P. Morawieccy st. wachm.